

Wyimek ze scenariusza spektaklu Teatru Bez Przesady pt. *Portrety K.S. w reżyserii Sebastiana Słomińskiego*

Scena 4

Marianna

Śpiewa głośniej „Uśnij sobie uśnij”, kłania się.

„Żebyś mi umarła i już się nie darta!”. Żeby mi umiała tak się drzeć. Żeby mi umiała matce tak wyrzygać, że nienawidzę, że nie chcę. Dzisiaj to już bym mogła, ale nawet tego mi nie dała. Zmarła sobie, tak po prostu we śnie. W rubryce „kogo zawiadomić na wypadek śmierci” podała jakąś daleką kuzynkę. A miała tylko mnie, byłam jej jedyłą córką. Wyczekaną, pokazywaną jak trofeum. Nie pamiętam dobrych chwil z nią. Kiedyś na wakacjach, miałam chyba osiem lat, byliśmy jak co roku u babci na wsi. Było gorąco, kury i koguty biegały po podwórku, przywiązany na łańcuchu pies z czarnym, długim futrem leżał nieruchomo jak posąg przed budą. Wieczorem mama wyciągnęła ze stodoły dużą, białą, emaliowaną miskę z czarnym rantem, z odpryskami tu i ówdzie. Przed niebieskim domem dziadków na ławce siedzieli jak zwykle po robocie w polu babcia, dziadek, dwaj wujowie, jakiś sąsiad. Siedzieli i palili papierosy. Coś mruzcili pod nosami. Mama postawiła przed nimi miskę. Nalała do niej wody ze studni, potem dołała wrzątku z garnka. Trzymała go przez ścierkę, bo uchwyty były gorące. Sprawdziła łokciem temperaturę wody i kazała mi do niej wejść. Nie chciałam. Pociągnęła mnie za rękę. Opierałam się. Pies podbiegł w moją stronę, ale odbił się na łańcuchu, jak kauczukowa piłka. Mama, nic nie mówiąc, wsadziła mnie na siłę do miski. Zerwała ze mnie sukienkę. Białą sukienkę w niebieskie, drobne kwiatki. Urwała guzik, zakłęła pod nosem. Schowała go do kieszeni i wyjęła z niej mydło. Polewała mnie wodą i mówiła: „Och przestań, nie ma się czego wstydzić. No, będziesz przynajmniej czysta”. Ja stałam, zakrywając jedną ręką klatkę, a drugą ... Odsuwała mi na siłę ręce, żeby dobrze umyć. Próbowałam sobie wtedy wyobrazić, że jestem na plaży, że słońce mocno świeci, a ja wchodzę do morza. ... Szkoda, że stąd do plaży tak daleko, bo bym sobie poszła, po prostu, przed siebie plażę, a potem do morza. Tak chyba lepiej, nie? *(przerывa i normalnym tonem pyta Ulę) Masz może jakąś herbatkę?*



Fot. Żaneta Nalewajk-Turecka